Psychopath - Hatred Outside (2015)

1 Intro 00:29 2 Inexhaustible Front 03:01 3 Hatred Outside 03:05 4 MK Ultra 02:57 5 Nonconformist 03:43 6 Killing Hunger 02:55 7 The Iceman 03:20 8 Terrordoktrin 03:26 9 Credit To Dementia 04:37 10 N.T.S. 02:20 11 Dead End 03:35 12 Outro 00:45 Drums – Dziad Lead Guitar, Rhythm Guitar, Bass Guitar – Stopczyk Lead Guitar, Rhythm Guitar, Vocals – Banan

Zasiadając do pisania tej recenzji byłem przekonany, że Psychopath w swoim dorobku mają oprócz osłuchiwanego przeze mnie "Hatred Outside" tylko jeden album - "Avaritia". Jak się okazuje, jest jeszcze materiał z 2009 roku, którego nie dane mi było słyszeć. Tak czy inaczej - poprzedni album wyleciał mi z głowy dość szybko, z tego co się orientuję nie było również o nim za głośno. Szkoda byłoby gdyby taki sam los spotkał najnowsze dzieło zespołu, które ukazało się z logiem Thrashing Madness Productions. Dlaczego? Ano dlatego, że to porządna dawka agresywnego thrashu zagranego na wysokim poziomie. Miłośników muzycznych ciekawostek i eksplorowania nowych horyzontów muszę zmartwić, bo oprócz szybkich, staroszkolnych strzałów nie znajdziecie tu nic więcej. Nieco ponad dwa kwadranse opętanego łojenia, przewracającego bebechy na lewą stronę, oto czego możecie się spodziewać po „Hatred Outside”. Do plusów należy też zaliczyć brzmienie albumu - selektywne, a przy tym nie pozbawione brudu i mięsa, krótko mówiąc trafione w punkt. To właśnie brzmienie daje bardzo dużo muzyce Psychopath i stawia ich najnowszą płytę w zdecydowanie lepszym świetle niż poprzednią. Album może i jest krótki, za to brak na nim zapychaczy. Każdy utwór (nie licząc intra i outra) to konkretny cios naładowany energią i powodujący mimowolne podrygiwanie nogą. Występuje też syndrom "jeszcze jednego odsłuchu", nawet u mnie, choć z thrashowym graniem nie za często mi po drodze. Nie pozostaje mi nic innego jak tylko szczerze polecić trzeci krążek warszawskich thrasherów i liczyć, że na kolejny nie trzeba będzie czekać tak długo. ---Paweł Ozon, limiter.com.pl

What a fucking kick in your filthy mug! No mercy at all! These Warszawa`s based band is just filled with fury which gets released in these 12 tracks (well, 10 if we don't count the intro and outro) of, so perfectly, balanced death and thrash metal.

Any first impressions? Sure. I can sense some Voodoo priest, (surprisingly) plenty of Terrordome (well, Dziad played some gigs in lieu of Mekong). Some riffs are very similar to the music of this outfit from Krakow, for instance this MK Ultra track. Oh well, and plenty of classic influences – Slayer, Sepultura (old, of course!), some German thrash, plenty of South American thrash too. In other words, good stuff all over!

Anyways, Psychopath fucking kicks ass all right, this album is AWESOME! It is full of aggression, yet well elaborated and compact. This album sounds very good which makes this killing machine really speedy. This stuff is both filthy, aggressive yet still very spacious. Every single instrument is very well hearable. That's the way it should be. from razor sharp guitars, percussion`s artillery to distinct bass lines. It all works really ok. There are no substitutes, just sheer, damn aggression. Ok, let me be frank with you guys. I have not been destroyed by any other stuff like this one in a long time, really. I have been playing „Hatred Outside" for many days and I will be listening to this album again and again, that's for sure. Lads and ladies, hats off. Well, when it comes to polish metal – it is the best album so far this year. ---Wojciech Michalak, oldschool-metal-maniac.com

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire ulozto cloudmailru gett

back